

# Janusz Wołodko

---

## Dokument z 1862 roku znaleziony w pounickim kościele w Bezwoli

---

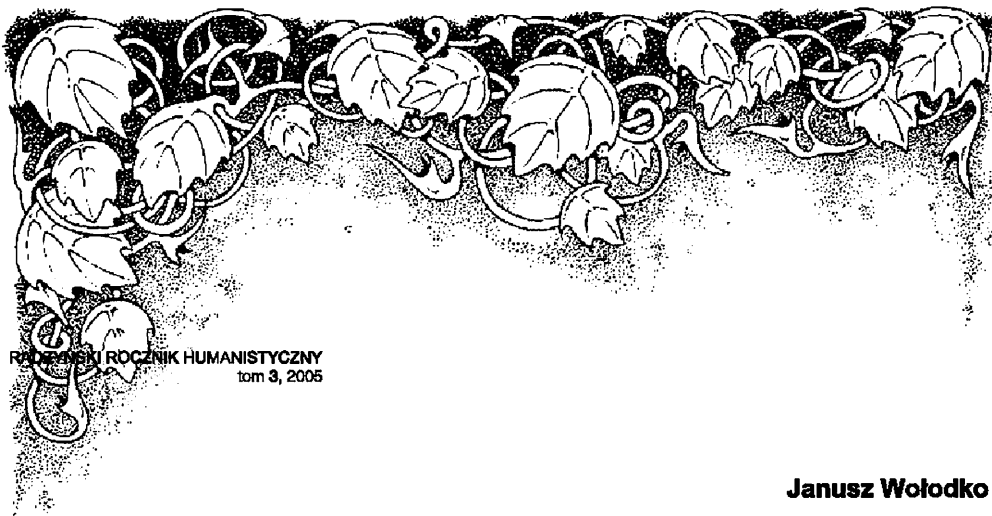
Radzyński Rocznik Humanistyczny 3, 205-210

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



RELIGIUM. ROCZNIK HUMANISTYCZNY  
tom 3, 2005

Janusz Wołodko

### Dokument z 1862 roku znaleziony w pounickim kościele w Bezwoli<sup>1</sup>

W latach siedemdziesiątych XX w. podczas remontu kościoła w Bezwoli odkryto dokument z 1862 r., sporządzony przez ówczesnego proboszcza parafii unickiej w Bezwoli, ks. Jana Hermana, uwierzytelniony przez niego oraz kilku parafian, którzy brali udział w remoncie świątyni i odnowie jej wnętrza. Dokument przedstawia i opisuje trudności, jakie napotkali przy tej pracy, a także zaleca potomnym dbałość i opiekę nad kościołem. Oprócz treści typowo religijnych zawiera on garść istotnych wiadomości historycznych. „W jakich czasach żyliśmy” – piszą autorzy dokumentu – „nie zostawiamy wam żadnych dowodów, ale odsyłamy was do historii roku 1861 i 1862, a tam dowiecie się dlaczego”. Cóż zatem wydarzyło się w tych latach? Zaczniemy na tzw. historii *dużej*, aby skończyć na *małej*.

Początek panowania Aleksandra II, którego wspomina dokument, cara rosyjskiego w latach 1855-1881, złagodził nieco reżym Mikołaja I (1825-1855). Po przegranej przez Rosję wojnie krymskiej (1853-1856), zawieszono na kilka lat pobór do wojska, co dotychczas dotkliwie odbijało się na ludności chłopskiej. Jednak już w trakcie wizyty w Warszawie w maju 1856 r. car nie dał cienia nadziei na jakiegokolwiek zmiany względem polityki wobec Królestwa Polskiego. Było to o tyle bolesne, że na arenie europejskiej zachodziły zmiany iście rewolucyjne. W 1859 r. Francuzi odzyskali z rąk Austrii Lombardię, niewiele później, zadziwiająca ówczesny świat „wyprawa tysiąca” pod wodzą Garibaldiego przyczyniła się do zjednoczenia Włoch. Szerokim oddźwiękiem odbiło się zjednoczenie i usamodzielnienie się Rumunii. Echa tych wydarzeń

---

<sup>1</sup> Referat wygłoszony podczas sesji naukowej „Świątynia i ludzie – dzieje pounickiego kościoła w Bezwoli”. Wołyń-Bezwola 30 V 2003 r.

sprzysjały na ziemiach polskich tworzeniu tajnych stowarzyszeń i wzrostowi nastrojów patriotycznych, które objawiały się podczas obchodów okrągłych narodowych rocznic. Na trzydziestolecie wybuchu powstania listopadowego nałożył się pogrzeb generałowej Sowińskiej, żony bohaterskiego obrońcy Woli z 1831 r., który przerodził się w wielką manifestację niepodległościową. Uroczyste obchodzona rocznica Nocy Listopadowej przyczyniła się do upowszechnienia się w społeczeństwie pieśni Alojzego Felińskiego *Boże coś Polskę*, kończącą się słowami: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie” oraz mazurka *Jeszcze Polska nie zginęła*, znanego dziś jako *Mazurek Dąbrowskiego* – hymn narodowy Rzeczypospolitej.

Wydawało się, że wojna krymska ujawniła słabość carskiego imperium. Poza tym nieurodzaje i zaostanie się nędzy doprowadziło do ruchów społecznych, co wymusiło reformę agrarną w Rosji, ogłoszoną 19 lutego/ 3 marca 1861 r. Znosiła ona niewolę chłopów i pozwalała na wykup przez nich niewielkich kawałków ziemi, i choć nie objęła Kongresówki, poruszyła obie, najbardziej zainteresowane, strony, tj. ziemian i chłopów.

Radykalizacja nastrojów na ziemiach polskich zaczęła ujawniać się głównie w postaci organizowania manifestacji patriotyczno-religijnych, głównie w Warszawie. Wystąpienia z 27 lutego 1861 r. zakończyły się krwawo, gdy wojsko zaatakowało pochód, zabijając i raniąc kilkunastu jego uczestników. Nowa masakra nastąpiła 8 kwietnia i znacznie pogorszyła sytuację władz rządowych. Wrogi wobec rządzących nastroj rozszerzyła się na cały zabór rosyjski, głównie za sprawą prześladowań uczestników manifestacji, szukających schronienia poza stolicą.

W kwietniu 1861 r. wybuchły zamieszki wśród ludności chłopskiej w dobrach Potockich w okolicach Międzyrzecza Podlaskiego i wkrótce rozszerzyły się na znaczny obszar powiatu radzyńskiego. Raporty odpowiednich władz przestrzegały przed wzrostem radykalizmu chłopskiego oraz roli agitatorów, a także – w pojęciu ówczesnych władz – niebezpiecznych wpływów tych, którzy mieli pacyfikować zamieszki i uspokajać nastroje.

Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Władze oczekiwały dogodnego pretekstu do ogłoszenia stanu wojennego w Królestwie. Wbrew pozorom nie stały się nim wybory samorządowe, rozpisane na wrzesień i październik, które przebiegły raczej spokojnie, choć ich wyniki odbiegały od oczekiwań zaborców. Dopiero po demonstracjach w 448 rocznicę unii horodelskiej, które planowano urządzić po obu stronach rzeki Bug (odbyły się tylko na lewym jej brzegu, po drugiej stronie uniemożliwiły je władze rosyjskie), pomyślanych jako manifestacja wspólnoty trzech narodów: Polaków, Litwinów i Rusinów, a także po pogrzebie abpa Fijałkowskiego, 14 października 1861 r. ogłoszono stan wojenny w Królestwie.

Nie uspokoiło to nastrojów. Następnego dnia zdecydowano się urządzić obchody rezurekcji kościuszkowskiej. W kościele Św. Anny w Warszawie uroczystą Mszę św. koncelebrowali biskupi: Dekert i Szymański – metropolita podlaski, który wcześniej, zachęcając do jak najliczniejszego udziału w obchodach horodelskich, po wprowadzeniu stanu wojennego rozesłał do parafii swej diecezji obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej, z poleceniem rozwieszenia ich nad drzwiami wszystkich katolickich domów. Po zakończeniu Mszy św. władze aresztowały około 2 tys. jej uczest-

ników. Wskutek sprofanowania świątyni władze kościelne zarządziły zamknięcie kościołów nie tylko w Warszawie, ale całym Królestwie Polskim.

Po skasowaniu unii przez Mikołaja I na tzw. ziemiach zabranych, czyli leżących na wschód od Bugu, car wdał się w ostry spór z Watykanem odnośnie obsadzania wakujących diecezji. Jego następca, Aleksander II, popierający politykę poprzednika, nie liczył się z opinią polskiej, w przeważającej mierze katolickiej, ludności.

Powołanie nowego arcybiskupa, Zygmunta Felińskiego w lutym 1862 r. spowodowało ponowne otwarcie kościołów. Nominacja ta była wynikiem kompromisu między caratem a Watykanem, w którym chodziło głównie o uspokojenie nastrojów. Arcybiskup nie był politykiem, ale za to dał się poznać jako wzorowy gospodarz i opiekun społeczności religijnej.

Powyższe wydarzenia w roku następnym doprowadziły do wybuchu powstania styczniowego, a autorzy omawianego dokumentu, choć nie byli w stanie przewidzieć przyszłych wydarzeń, dostrzegali napiętą sytuację, niepewną tymczasowość oraz wyczuwali nieuchronność nieznanych, lecz strasznych, wydarzeń. Z dokumentu przebija pesymizm i niepewność jutra.

\*\*\*

Osobną sprawą był stosunek caratu do wyznania greckokatolickiego. Unia od dawna była solą w oku Rosji, utrudniała rusyfikację i traktowana była jako transmisja katolicyzmu do mas rusińskiej ludności. Widoczne było to szczególnie w tzw. guberniach zachodnich, czyli ziemiach na wschód od Bugu. Już caryca Katarzyna II dążyła do nawracania unitów na prawosławie, co przyniosło m.in. zniesienie znacznej części klasztorów bazylikańskich. Bezwzględna politykę ograniczania praw wyznawców unii prowadził Mikołaj I. Ze świątyni unickich usuwano wówczas elementy katolickie i zastępowano je prawosławnymi. Zniesiono prawo patronatu katolickich właścicieli ziemskich nad cerkwiemi unickimi.

W końcu 1839 r. nastąpiła formalna kasata unii przez podpisanie przez greckokatolicką hierarchię duchowną aktu przyłączenia się do Kościoła prawosławnego na ziemiach tzw. „krajów zabranych”, czyli na wschód od Bugu. Opór części unickiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego łamano środkami administracyjnymi i policyjnymi. Wtedy to ukazały się również akty prawne uniemożliwiające przechodzenie „prawosławnych” (byłych unitów) na katolicyzm. Dobra ziemskie Kościoła unickiego przejął skarb państwa, który wyznaczył także etaty uposażeń dla duchownych świeckich i zakonnych. Majątek kasowanych klasztorów bazylikańskich przekazywano duchowieństwu prawosławnemu.

Kasatę unii przyspieszyć miał udział ludności „krajów zachodnich” w powstaniu listopadowym. Podobny scenariusz przewidywał zaborca i dla Królestwa Polskiego, a akcja antyunicka rozpoczęła się po powstaniu styczniowym. Prześladowanie unitów było niejako kanwą polityki rusyfikacyjnej caratu, co zresztą przebija z treści bezwolskiego dokumentu, w której widać ogromną troskę i niepokój o dalszy

los unii i samej świątyni w Bezwoli. Ten ten pochodził ze strony ówczesnego proboszcza Jana Hermana. Kim był ów człowiek, tak gorąco oddany swemu powołaniu?

Jan Herman, urodzony w 1809 r. w Łabnie koło Suwałk, w ówczesnej guberni augustowskiej, w rodzinie drobnoszlacheckiej, był synem Leona i Marianny z domu Burakiewicz. Absolwent seminarium unickiego w Chełmie, ożenił się z Marianną Ulanicką. Nie wiadomo niestety, kiedy objął parafię bezwolską, znany nam jest natomiast fakt, że (niespełna dwa lata po sporządzeniu omawianego dokumentu) zmarł 7 sierpnia 1864 r., w wieku 55 lat. Z dokumentu wiemy, że był człowiekiem głęboko religijnym, polskim patriotą i społecznikiem, który w tych trudnych czasach potrafił zgromadzić odpowiednie fundusze i przeprowadził znaczący remont i odnowę kościoła.

Także ówcześni parafianie nie pozostali bezimienni. Podpisy czterech z nich znalazły się w dokumencie, choć jedynie o dwóch z nich posiadamy bliższe informacje:

- Dawid Panasiuk – włościanin bezwolski, autor projektu i wykonawca kopuły kościelnej; urodził się w 1817 r., jako syn Eustachiusza i Agaty z domu Ciok. W wieku 19 lat poślubił piętnastoletnią Mariannę Romanowską, córkę Bazylego i Ewy, a stało się to 8 maja 1836 r.
- Andrzej Krupski – niemalże rówieśnik proboszcza Hermana, urodził się bowiem w 1810 r., jako syn Bazylego i Praskowii z domu Petkowicz. 30 marca 1830 r. poślubił szesnastoletnią Anielę Romanowską, córkę Bazylego i Jewdokii. Ślubu udzielał ówczesny proboszcz, ks. Marek Charłampowicz. Andrzej Krupski pełnił funkcję opiekuna kościoła i parafii. Jako zamożny gospodarz, po reformie administracji terenowej z 19 lutego/ 2 marca 1864 r. wybrany został wójtem gminy Lisiowólka, stając się pierwszym włościaninem na tym stanowisku, jako że poprzednio funkcje te były dla chłopów niedostępne.

Po bezwolskim proboszczu i wiernych z jego parafii pozostał kościół, w którego utrzymanie i remont włożyli tyle wysiłku, oraz prezentowany poniżej dokument. Z jego treści przebija troska o przyszłość i prośba o błogosławieństwo. Dla nich oraz ich następców. Dla nas.

## Treść dokumentu znalezionej w kościółku w Bezwoli podczas remontu wieży kościelnej<sup>2</sup>

W roku tysiąc osiemset sześćdziesiątym drugim za panowania nad Królestwem Polskim cara Aleksandra II. Za właściciela dóbr Bezwola Macieja Rogowskiego. Za proboszcza tutejszej parafii księdza Jana Hermana.

Staraniem włościan wsi Bezwola i Lisiowólka do parafii Bezwola należących, tudzież Antoniego Rogowskiego (syna wyżej wymienionego Macieja), któreń z własnych funduszy przyłożył się do składki parafian bezwolskich, kopuła zupełnie nowa przez włościanina bezwolskiego Dawida Panasiuka, podług jego własnego pomysłu, zbudowana została. Staraniem tychże włościan obita została blachą angielską białą i na wierzchu kopuły sprawiona została gałka miedziana, pozłacana w ogniu, a nad nią krzyż z dawnej kopuły odnowiony postawiony.

W jakich czasach żyliśmy nie zostawimy wam żadnych dowodów, ale odsyłamy Was do historii z roku 1861 i 1862, a tam dowiedziecie się dlaczego, a pomimo tego staraliśmy się o ozdobę Przybytku Pana Zastępów i w Imię Tego zaklinamy was, jako naszych następców, abyście nie zapominali również o tej Świątyni Pańskiej, która za wielkim staraniem naszym tak rozpoczęta była ozdobioną, że służyła współczesnym za wzór. Nie mieliśmy na to żadnych funduszków stałych, ale mieliśmy gorliwego kapłana, wyżej wspomnianego, który dbając o cześć Boga i Matki Jego Maryi, obmyślił środki do ozdoby tej Świątyni, wprowadzeniem uroczystym różańca św. Lud pobożny garnął się ze stron ościennych, niosąc ofiary według swej możności, a tak z czasem ta Świątynia już to ze składek, już to z ofiar ozdobiona została. Nie mieliśmy żadnej opieki ze strony rządu moskiewskiego. Świątynie nasze wszędzie prawie były poopuszczane, a wiara grekokatolicka prześladowana. Gdy znajdziecie takowe pisemko zapewne kości naszych w ziemi nie będzie – przeto pamiętajcie o duszach naszych. Zaklinamy was Imieniem Boga, żebyście stałemi byli w wierze świętej unickiej, na wzór waszych poprzedników, z obu stron uciśnionych i prześladowanych, a gdybyście i wy doczekali takich czasów, a może i gorszych, czego Boże uchroni, gdyby przyszło do tego, żeby schizmatycy [w dokumencie – syzmatycy] zmuszali do przyjęcia ich błędnej i fałszywej wiary, bądźcie trwałemi i nie odstępajcie nigdy swej wiary świętej, znóście prześladowania cierpliwie i mężnie na wzór naszego Świętego Józefata, który za stałość w wierze świętej unickiej był od Moskali zabity.

O! oby Bóg odwracał od was takie klęski, jakich my doznawali. Oby Bóg natchnął w was ducha pobożności, cierpliwości i męstwa. Oby Wam ta Matka Boska

---

<sup>2</sup> Dokument znajduje się obecnie w zbiorach prywatnych.

Królowa Nieba i Ziemi błogosławiła, wami się zaopiekowała i w nieszczęściach, smutkach i utrapieniach pocieszała, i łzy smutku ocierała, a wy żebyście ze swej strony nie ustawali nigdy w nabożeństwie ku Niej. Oby Wam zawsze błogosławiła ta Święta i Nierozdzielna Trójca, Ojciec, Syn i Duch Święty. Amen.

Dla uwiarygodnienia i rzetelności tego pisma własnoręcznymi podpisami stwierdzamy.

W Bezwoli dnia 23 września 1862 r. w dzień Św. Tekli Panny Męczenniczki.

Andrzej Krupski  
Stefan Jędruszczak  
Aleksander Dominik  
Dawid Panasiuk